

Dzień poznania imienia Bożego

„Dlatego mój lud pozna moje imię, zrozumie w owym dniu, że to Ja jestem, który mówi: Oto jestem” – Izaj. 52:6.

Jest to prorocze określenie czasu, w którym imię Boże będzie rozpoznane. Prorok Pański Izajasz wybiega myślą w przyszłość i zwiastuje radosną wieść o dniu, w którym ta sprawa stanie się realna. Stwierdzenie „*lud mój pozna moje imię*”, nasuwa myśl, że błogosławione imię naszego Boga jest obecnie nieznane, że będzie rozpoznane dopiero w odpowiednim czasie.

Gdyby dzisiaj wyjść do chrześcijan z zapytaniem, czy znają imię Boże, zapewne nikt by temu nie zaprzeczył. – Oczywiście, że znamy – brzmiałaby odpowiedź. Gdyby to pytanie skierować do kaznodziei, teologów, biskupów, księży i wszystkich wykładowców uczelni chrześcijańskich, uznaliby za nonsens, za nie-dorzeczność wstawiać takie pytanie! Usłyszelibyśmy natomiast wiele zdań pochlebnych – przecież my to imię znamy już od dawna, niektórzy rzekliby: znamy je od dziecka.

Poznanie imienia Bożego zawiera głębszą myśl i dlatego pytanie jest zasadne. To wcale nie oznacza, by wiedzieć, jak Bóg się nazywa, nie chodzi o samo brzmienie Boskiego imienia.

Wyraz „**imię**” ma w Piśmie Św. o wiele szersze znaczenie, aniżeli tylko określenie nazwy. Któż z poważnych badaczy Biblii chciałby twierdzić, że poznać imię Boże, to poznać imię „Jehowa?”.

Każdy, z pewnością, zgodzi się z tym, że wyraz 'imię' jest tu użyte jako synonim charakteru i reputacji. Podobnie jak o ludziach niekiedy wyrażamy się, że ten a ten człowiek cieszy się dobrym imieniem, czyli, że cieszy się dobrą reputacją z powodu dobrego charakteru.

Poznać imię Boże, to znaczy poznać Boga charakter, Jego niewzruszoną sprawiedliwość, niezmówną mądrość, niezgłębioną miłość i nieograniczoną potęgę. Poznać Boga w taki sposób jest wielką rzeczą. Jest wielkim zaszczytem i przywilejem.

Wszyscy zdrowo myślący chrześcijanie zgodnie stwierdzają, że poznanie Boga może być uskutecznione przy użyciu niezbędnego środka, jakim jest Biblia Święta. Jest to właściwy przewód sporządzony przez Boga za pośrednictwem proroków, Pana Jezusa i Jego świętych apostołów, który dostarcza wszechstronnej informacji o Nim jako jedynym Stwórcy wszechrzeczy.

ŚLADAMI HISTORII

Powróćmy na chwilę do niedawnej historii. Szumnie reklamowana impreza zlotu młodzieży w Częstochowie, która odbyła się w dniach 15-16 lipca 1991 roku, dostarcza wiele materiału do rzeczowych przemyśleń. Milion pielgrzymów przybyło na Jasną Górę, przyszli tam, gdzie czarna madonna ma swój wielowiekowy kult. Na tymże spotkaniu z młodzieżą papież wręczył milionowej rzeszy jeden egzemplarz Pisma Świętego, a przy tym powiedział: „Kto zna Biblię, zna Boga”. Jest to zdanie o niewymiernych wartościach w swej treści w stosunku do księgi Bożej, ktokolwiek by go nie wypowiedział. Stanowi ono też wymierną ocenę rzeczywistego stanu wiedzy o Bogu dla wszystkich, którzy nazywają siebie chrześcijanami. Może tego rodzaju skojarzenia brzmią obrazoburczo przeciwko temu, co cieszy się ogólną popularnością, przeciwko ustalonym tradycjom i od wielu lat istnjącemu porządkowi, lecz chcemy tylko przyznać słuszość temu jasnogórskiemu stwierdzeniu.

Często byliśmy pomawiani jako odszczepieńcy, wywrotowcy i zaraza kościoła. Nie zamierzamy się bronić, bowiem zdajemy sobie sprawę z sytuacji, jaka została stworzona w wyniku klerykalnych działań na przestrzeni wieków, ile jadu nienawiści religijnej wsączono w umysły wyznawców, lecz chcemy być ludźmi, którzy pilnie śledzą wszystkie wydarzenia, mające związek z nauką biblijną i to, co zasługuje na pochwałę, na uznanie, jesteśmy skorzy przyjąć.

„KTO ZNA BIBLIĘ, ZNA BOGA!”

Dla bardziej szczegółowej analizy tego stwierdzenia należy dopisać antytezę: „Kto nie zna Biblii, nie zna Boga”.

Jak wiele prawdy kryje się w tym stwierdzeniu, każdy może sprawdzić indywidualnie. Nie zamierzamy tego miernika stosować do kogokolwiek. Jedynie niech każdy zastosuje te słowa do siebie. Apostoł Paweł pisał do Tymoteusza:

„Przykładaj się do czytania i do nauki... W tych rzeczach się ćwicz, cały im się oddaj, aby twój postęp widoczny był dla wszystkich” (1 Tym. 4:13,15).

Zastraszająco mała jest znajomość Pisma Świętego u znacznej większości chrześcijan. Jest to widoczne aż nadto. Tylko bardzo nieliczne grupy chrześcijan korzystają z rady Apostoła. Większość wcale nie interesuje się sprawami Biblii, jej nauka jest im obca.

Jasnogórskie stwierdzenie papieża wyraża prawdę.



Stąd należą mu się słowa uznania za szczerość oraz akuratność diagnozy faktycznego stanu rzeczy.

Żeby wnikać w wewnętrzną sferę znajomości Boga, niech każdy indywidualnie dokona analizy swego umysłu, zakresu jego duchowości i zasobu znajomości prawd Bożych. Chrześcijanin bez wiedzy biblijnej jest jak piaszczysta wydma, na której nie urośnie żaden przymiot Boskiego charakteru.

„SŁUCHAJŻE IZRAELU! PAN, BÓG NASZ, PAN JEDEN JEST”

Pan Bóg postawił wyraźny zakaz swemu wybranemu narodowi, aby Go nie utożsamiał z innymi bogami. Stwórca, Jehowa – sam przez się egzystujący pozostawił dla swej tożsamości wyłączność. Mojżesz, sługa Pański, gdy przypominał Żydom przykazania dane przy górze Synaj, nie mówił, że Bóg jest trójosobowy, lecz jasno sprecyzował istotę Boga, mówiąc: „*Słuchajże, Izraelu: Pan, Bóg nasz, Pan jeden jest*” – 5 Mojż. 6:4.

Izraelici nie mieli tego problemu – czy Bóg jest jednoosobowy, czy może więcej. Stary Testament tych wątpliwości nie stwarza. Co więcej, Bóg strofuje Izraela, aby tak nie pojmował sprawy. Takie pojmowanie Boga byłoby dla Izraela bałwochwalstwem. Dla Izraela, wybranego narodu, z którym Bóg zawarł przymierze przy górze Synaj, który miał widzialne dowody Bożego działania, to zagadnienie nie istniało. Żydzi przyjmowali Boga tak, jak On im się zaprezentował, jako jedyną, niezależną, odrębną od wszelkich bóstw istotą. „*Jam jest Pan Bóg twój... nie będziesz miał innych bogów przede mną*” – rozkazująco zaczynał się dekalog dany Żydom.

W pierwotnym Kościele również nie występuje współzależność bóstwa. Ścisłe trzymano się nauki Chrystusa Pana, który zgodnie ze wskazaniami Starego Testamentu, określał jednoosobowość swego Ojca, od którego przyjął propozycję, aby stać się Zbawicielem świata. Pamiętamy Pańskie słowa, gdy krytycznie odnosił się do postawy nauczonych w Piśmie i faryzeuszów, którzy przyjmowali hołdy od ludzi, dając się nazywać mistrzami i ojcami duchownymi. Oto słowa naszego Odkupiciela: „*Ale wy nie nazywajcie się mistrzami; albowiem jeden jest mistrz wasz, Chrystus; ale wyście wszyscy braćmi. I nikogo nie nazywajcie ojcem waszym na ziemi; albowiem jeden jest Ojciec wasz, który jest w niebie*” – Mat. 23:8-9. Jak widzimy, nauka Jezusa nic nie mówi o wieloosobowości Boga, lecz jasno stwierdza: „*jeden jest Ojciec wasz*”. Taką też naukę znajdujemy w listach apostołskich. Zacytujmy tylko niektóre z nich. Podajemy cytaty według katolickiej Biblii Tysiąclecia. Apostoł Paweł pisał: „*Przecież jeden jest tylko Bóg, który usprawiedliwia*” – Rzym. 3:30. „*...wiemy dobrze, że nie ma na świecie ani żadnych bożków, ani żadnego boga, oprócz Boga jedynego. A choćby byli na niebie i na ziemi tak zwani bogowie – jest zresztą mnóstwo ta-*

kich bogów i panów – dla nas istnieje tylko jeden Bóg, Ojciec, od którego my istniejemy, oraz jeden Pan, Jezus Chrystus, przez którego wszystko się stało i dzięki któremu także my jesteśmy. Lecz nie wszyscy mają wiedzę” – 1 Kor. 8:4-7. „*Jeden jest Pan, jedna wiara, jeden chrzest. Jeden jest Bóg i Ojciec wszystkich*” – Efezj. 4:5-6. „*Albowiem jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek, Chrystus Jezus, który wydał siebie samego na okup za wszystkich*” – 1 Tym. 2:5. Także apostoł Jakub akceptuje właściwy pogląd jednoosobowości istoty Boga, zalicza go do kanonu prawdziwej wiary, stwierdzając jednoznacznie: „*Wierzysz, że jest jeden Bóg? Słusznie czynisz*” – Jak. 2:19.

Dogmat o „trójcy św.” pojawia się dopiero około roku 325, gdy pogański cesarz Konstanty zwołał powszechny sobór Nicejski, na którym został ten dogmat uchwalony i przyjęty. Nauka o „trójcy” (3 osoby w jednym bóstwie), jest najbardziej charakterystyczną cechą wiary Hindusów i jako taka została przeniesiona do chrześcijaństwa.

Chcemy tu jeszcze nadmienić, że trynitarze, na obronę nauki o „trójcy”, używają wersetu z 1 Listu św. Jana (5:7), lecz zainteresowanych tą problematyką odsyłamy do katolickiego wydania Biblii Tysiąclecia, które opuszcza słowa: „*Ojciec, Słowo i Duch Święty, a ci trzej jedno są*” i podaje: „*Słów tych brak w najstarszych rękopisach greckich i w najstarszych przekładach. Nie spotykamy ich również w ważniejszych kodeksach Wulgaty. Prawdopodobnie, stanowiły one marginesową glosę, później w niektórych kodeksach włączoną do tekstu*”. A więc jedyny tekst, jaki jest brany na obronę dogmatu o „trójcy”, nie jest oryginalną częścią Pisma Świętego!

POZNANIE CHRYSTUSA

Istota Chrystusa snuje się złotą nicią przez wszystkie karty Biblii. Pojawia się On już na samym jej początku, gdy do węża rzeczono: „*Nieprzyjaźń też położę między tobą i między niewiastą, i między nasieniem twoim, i między nasieniem jej; to potrzebie głowę*” – 1 Mojż. 3:15, następnie pojawia się w Boskich obietnicach i prorocztwach, obrazach, figurach i typach Starego Testamentu. W Nowym Testamencie przedstawiony jest jako Syn Człowieczy; Ten, który był Logosem, stał się człowiekiem, aby za wszystkich skosztował śmierci i stał się Odkupicielem, jedynym Pośrednikiem między Bogiem a człowiekiem i wyłącznym Orędownikiem Kościoła. „*On to, bytując w postaci Bożej, nie obstawiał nieugięcie przy tym, by trwać w równości z Bogiem, a raczej wyniszczył siebie i przyjął postać sługi, stając się podobnym do człowieka. A gdy zjawił się w ludzkiej postaci, upokorzył się i stał się posłusznym aż do śmierci na krzyżu*” – Filip. 2:6-8. „*On to wyrwał nas z mocy ciemności i przeniósł nas do królestwa Syna swego*



umiłowanego, w którym mamy odkupienie [przez krew Jego], grzechów odpuszczenie. (...) On jest głową ciała, to jest Kościoła... Bo spodobało się Bogu, aby wszelka pełnia w nim zamieszkała” – Kol. 1:13-14,18. Zaś księga Objawienia przedstawia Go (wśród wielu innych tytułów) jako króla królów i Pana panów (Obj. 19:6), a św. Paweł dodaje: „Bo musi On sprawować swe królewskie rządy, aż położy wszystkich nieprzyjaciół pod nogi swoje. Ostatnim zaś nieprzyjacielem, jaki zniszczony będzie, jest śmierć” – 1 Kor. 15:25-26.

Tak jest przedstawiony Chrystus w nauce Pisma Świętego. Jest to wielki skrót dotyczący Jego istoty i dzieła, jakie Bóg zamierzył dokonać w Nim, aby doprowadzić człowieka do pojednania z Sobą w czasie Jego tysiącletniego królowania na podstawie wiecznej ofiary, którą złożył Pan Jezus na Kalwarii.

Biblia wyraźnie dowodzi, że Jezus, aby stanowić wystarczającą cenę okupowej ofiary, musiał się stać człowiekiem – Synem Człowieczym. Doskonały człowiek Adam zgrzeszył i sprawiedliwość Boża wymagała równoważnej ceny, aby nastąpiło wyrównanie utraconej wartości. Taką równoważną cenę stanowił doskonały człowiek, Jezus Chrystus. Nie mógł być nim anioł, gdyż wartość byłaby wyższa i nie mógł być też żaden człowiek z upadłego rodu Adamowego, gdyż wartość byłaby za niska.

Bóg obmyślił racjonalny plan działania. Zesłał z niebios na ziemię swego pierworodnego syna Logosa. Ten będąc w duchowym stanie, „wyniszczył samego siebie, przyjąwszy stan niewolnika, stawszy się podobny ludziom; i postawą znaleziony jako człowiek, sam się poniżył, będąc posłusznym aż do śmierci, a to śmierci krzyżowej” – Filip. 2:6-8. Apostoł nie mówi, że On przybrał ludzkie ciało, że była to tylko mistyfikacja bóstwa w ludzkim ciele, lecz że Logos, duchowa istota, stał się rzeczywistym człowiekiem przez narodzenie się z ziemskiej niewiasty, Marii. Zatem nauka o „wcieleniu” nie ma żadnych logicznych podstaw, gdyż byłoby to niezgodne z Boską sprawiedliwością, jeśli właściwie pojmujemy filozofię i ekonomię odkupienia. Ponadto św. Jan bardzo wyraźnie tę sprawę naświetla, gdy powiada: „Wielu bowiem pojawiło się na świecie zwodzicieli, którzy nie uznają, że Jezus Chrystus przyszedł w ciele ludzkim. Taki jest zwodzicielem i antychrystem” – 2 Jan 7 (BT).

Dalsze szczegóły do poznania Chrystusa, Jego istoty i dzieła znajdują się w Biblii, której jeden oryginalny egzemplarz papież wręczył uczestnikom spotkania na „Jasnej Górze” w Częstochowie. Wskazany byłoby, aby chociaż ta część młodzieży świata, która słuchała wskazań papieża, pojęła logiczność tej wypowiedzi i z całą energią, powagą i miłością zabrała się do codziennego studiowania Pisma Świętego.

Fakt wręczenia jednego egzemplarza Biblii milionowej rzeszy młodzieży należy uznać za dzieło wysoce szczytne! Wraca bowiem szacunek dla Bożej Księgi. Bo to, że wszystkim pątnikom umożliwiono zobaczenie cudownego obrazu w kaplicy klasztornej z czarną madonną, nie przysłania wartości Słowa Bożego, które zostało zaakcentowane w metaforze jednego egzemplarza Biblii. Była to wyśmienita okazja, aby zwrócić uwagę na dostojność Słowa Bożego, jego wartość informacyjną, dotyczącą życia człowieka. Oby to Słowo Boże stało się dla wielu drogowskazem wskazującym właściwą drogę do Boga i Chrystusa, aby ten symboliczny gest jednej Biblii wyszedł na spotkanie pragnień człowieka współczesnego i zaowocował w sercach nadchodzących pokoleń.

Cieszymy się z faktu, iż wreszcie znalazł się papież, który zauważa braki edukacji religijnej u swoich wyznawców i wskazuje na właściwe źródło informacji o Bogu i Chrystusie, którym jest Biblia! Przecież jeszcze w nie tak bardzo odległej od nas historii Biblia była księgą zakazaną. Ze smutkiem wracamy do tych przykrych wspomnień, gdzie za czytanie Biblii płacono się konfiskatą mienia, banicją, a nawet życiem.

W ostatnich stuleciach powstało wiele Towarzystw Biblijnych, które podjęły szczytny cel rozpowszechnienia Biblii wśród narodów świata. Szczególnie początkowe lata wieku XIX sprzyjały powstawaniu Wydawnictw Biblijnych, które rozprowadziły ogromne ilości Pisma Świętego po wyjątkowo niskiej cenie, a często za darmo. Pan Bóg znalazł ludzi, którzy popierali powstające jak grzyby po deszczu wydawnictwa, którzy nie szczędzili swoich zasobów finansowych, ofiarowując je na propagowanie Bożej Księgi. Zrządzeniem Bożym było, że Biblia została przetłumaczona na różne języki narodów, by stać się dostępną dla najszerzych mas globu ziemskiego. Tym sposobem wypełniło się proroctwo Chrystusa Pana, który przepowiedział ten stan rzeczy: „I będzie głoszona ta Ewangelia o Królestwie po całej ziemi na świadectwo wszystkim narodom” – Mat. 24:14.

Chrystus Pan dalej w swym proroctwie powiedział: „I wtedy przyjdzie koniec”. Proroctwo stanowi wyraźną wskazówkę, iż dzieło głoszenia Ewangelii miało znamionować czasy końcowe obecnego wieku. Proroctwo wcale nie mówi, że Ewangelia miała być przyjęta przez wszystkie narody, lecz że miała być głoszona „na świadectwo wszystkim narodom”.

Znamienne dzieło powszechności Bożej Księgi zostało pokazane Janowi na wyspie Patmos. Opis ten znajdujemy w 14 rozdziale Apokalipsy 6 i 7 wiersz: „I widziałem innego anioła, lecącego przez pośrodek nieba, który miał Ewangelię wieczną, aby ją zwiastować mieszkańcom ziemi i wszystkim narodom, i plemionom, i językom, i ludom, który mówił donośnym głosem: Bójcie się Boga i oddajcie mu chwałę, gdyż nadeszła godzina sądu Je-



go”.

Zauważmy potęgę Bożego działania. Psalmista (Psalm 76:11) powiada: „*Zaiste i gniew człowieczy chwalić cię musi*”. Spełniło się to w wielu przypadkach. Gdy przychodzi czas na spełnienie się Bożego proroctwa, nic nie może stanąć na drodze jego realizacji. Podobnie stało się w omawianej przez nas sprawie. Pamiętamy historyczne zapisy z okresu średniowiecza, gdy siły klerykalne wypowiedziały bezlitosną walkę Słowu Bożemu, zabraniając nie tylko czytania, ale i posiadania Biblii. Teraz jednak, gdy przyszedł czas na wypełnienie się proroczej zapowiedzi, ci, którzy byli jej prześladowcami, nie chcąc pozostać w tyle, włączyli się w nurt wydawniczy, dokonali przekładu Pisma Świętego na język nowożytny, czego owocem jest Biblia Tysiąclecia Wydawnictwa Pallottinum.

Może cieszyć nas fakt, iż Boskie działania usuwają barykady głupoty ludzkiej, która doprowadziła do zubożenia wiedzy biblijnej, a tym samym do zaniku pragnień poznawania zamiarów Boga. Dziś Jego Słowo przeciera szlaki do umysłów ludzkich. Stało się ono dostępne dla każdego człowieka, nawet najbardziej ubożego, ale nawarstwione uprzedzenia do Pisma Świętego mocno zakorzeniły się w świadomości wielu wyznawców i obawa, aby nie czytać heretyckiego Pisma, powoduje, iż Księga ta nadal jest znana tylko z okładki. Chociaż obecnie jest wolność posiadania i czytania Bożej Księgi, to jednak zauważa się ogólną niechęć do zgłębiania zawartej w niej wiedzy o Bogu.

„DZIESIĄTA ZGUBA”

Jak długo jeszcze będzie trwał taki stan nieświadomości i kiedy zmniejszy się dystans ludzi do Słowa Bożego – skarbnicy Jego zamiarów i działań?

Prorok Pański Izajasz (Izaj. 6:9-11,13) powiada: „*Idź, a powiedz ludowi temu: Słuchajcie słuchając, a nie rozumieście, a widząc patrzajcie, a nie poznawajcie. Zatwardź serce ludu tego, a uszy jego obciąż, i oczy jego zawrzyj, aby nie widział oczyma swymi, a uszy swymi nie słyszał, i sercem swym nie zrozumiał, a nie nawrócił się, i nie był uzdrowiony. A gdym rzekł: Dokądże Panie? A on rzekł: Dokąd nie spustoszeją miasta, tak aby nie było obywatela; i domy, aby nie było w nich człowieka, a ziemia do szczytu nie spustoszeje. (...) Dokąd jeszcze na nią dziesiąta zguba nie przyjdzie, a dopiero skażona będzie*”.

Dziesiąta zguba zdaje się odpowiadać dziesiątej pladze egipskiej, która stała się kulminacyjnym punktem wyzwolenia Izraela z niewoli Faraona. Faraon, władca Egiptu wyobraża władcę onego wieku złego, księcia ciemności – szatana. On ujarzmił narody błędnymi doktrynami, które zaciemniają umysły ludzi na właściwe wyrozu-

mienie Słowa Bożego. W wyniku jego działania większość ludzi znajduje się w nieświadomości planu Bożego i są oni trzymani w niewolniczych więzach systemów politycznych i religijnych. Dziesiąta plaga wskazuje na zniszczenie tych systemów, które tylko z dozwolenia Bożego na pewien czas powstały, celem doświadczenia mieszkańców ziemi i przekonania ich o niedoskonałości struktur tego świata.

Wybicie pierwotnych było dziesiątą plagą, która poprzedziła wyjście Izraela z Egiptu i otworzyła drogę do wolności. Wyobraża ona wielki ucisk, jaki dotknie cały świat, aby stać się początkiem wyzwolenia i ustanowienia wiecznego Królestwa Mesjańskiego, w którym nie będzie już fałszu, obłudy, fanatyzmu, nietolerancji, ale zapanuje sprawiedliwość, pokój i radość w Duchu Świętym.

POWSZECHNE POZNANIE PANA

Na kartach Biblii znajdujemy pocieszające wieści dla narodów świata. Przeminały czasy nieświadomości Boga. Prorok Izajasz mówi o czasie, gdy cała „*ziemia będzie napełniona znajomością Pańską, tak jak morze wodami napełnione jest*” – Izaj. 11:9. Czy w obecnych czasach rozwarstwienia pojęć o Bogu i Chrystusie możemy wyobrazić sobie pojęcie doskonałe, niczym nie zniekształcone. A jednak Bóg zapowiada taką możliwość przez swoich proroków. Oto słowa proroka Jeremiasza: „*I nie będzie więcej uczył żaden brata swego, mówiąc: Poznajcie Pana; bo mnie oni wszyscy poznają, od najmniejszego z nich aż do największego z nich, mówi Pan*” – Jer. 31:34.

Prorok daje wyraźną wskazówkę odnośnie poznania Pana. Nie będzie człowieka na globie ziemskim, dla którego imię Boga nie byłoby znane. To dotyczy, jak już było wspomniane, nie tylko nazwy Jego imienia, lecz poznania Boskiego charakteru, Jego zacnych przymiotów i Jego prawa.

„*Oto idą dni – mówi Wszechmogący Pan – że ześlę głód na ziemię, nie głód chleba ani pragnienie wody, lecz słuchania słów Pana*” – Amos 8:11 (NP).

Oczekujemy tego czasu, gdy spełni się prorocza zapowiedź Amosa, gdy narody skierują swe zainteresowanie na Słowo Boże, a wszelkie niejasności i dwuznaczności zostaną usunięte. Wówczas imię Boże i imię naszego Odkupiciela zostanie rozpoznane w zupełnej doskonałości jego znaczenia.

Rorata Roman
R-
„Straż”